

Natalia Hrynkiewicz-Sudnik
Wydział Chemii

Kobieta ubrana w zapach

Od dawien dawna wyjście kobiety z domu zabierało mnóstwo czasu. Najpierw kąpiel, później suszenie włosów, układanie fryzury, dobieranie kreacji, makijaż, ponowne dobieranie kreacji bo poprzednia jest za jasna, dobieranie butów, znowu kreacja, dodatki, kreacja, wojna z mężem, kreacja. W końcu gdy zegarek wskazuje 2 godziny spóźnienia my – kobiety jesteśmy gotowe do wyjścia. Często jednak bywa, że wychodzimy z domu bez poczucia zadowolenia z naszego wyglądu, przez co całe wyjście często bywa nieudane. Jakże byłoby cudownie mieć urządzenie, maszynę, coś co ubierałoby kobietę w to co ma naprawdę ochotę, robiło jej odpowiedni make-up.

Moim marzeniem byłoby posiadanie magicznego flakonika, podobnego do flakonika perfum. Przed wyjściem z domu zamiast godzinami przeglądać szafę z ubraniami siadałoby się przed komputerem i surfowało w Internecie w poszukiwaniu idealnej kreacji. W przypadku natrafienia na taką zamykałoby się flakonik z cieczą w urządzeniu przypominającym dawne stacje dysków i podłączało do komputera. W urządzeniu tym ciecz jest „programowana”. O krótkiej chwili oczekiwania wyjmuje się flakonik i na nagie ciało wypryskuje się jego zawartość podobnie jak to się robi z perfumami.

Ciecz znajdująca się we flakoniku jest złożona z bardzo długich łańcuchów cząsteczkowych, które zawierają jony magnetyczne umożliwiające programowanie kształtu. Do łańcuchów tych w czasie kontaktu z powietrzem dołączają się cząsteczki znajdujące się w powietrzu: tlen, azot, dwutlenek węgla. Dzięki temu pierwotne długie cząsteczki wydłużają się jeszcze tworząc cienkie niteczki, które zaczynają oplatać ciało. Po krótkiej chwili całe ciało zostanie oplecione tymi niteczkami, a jony magnetyczne zadziałają by był to kształt jaki wcześniej sobie zażyczyliśmy. Pozostaje jeszcze pytanie jak uzyskać określony kolor. Odpowiedź jest bardzo prosta. Oprócz tlenu i azotu w powietrzu jest też cała masa innych pierwiastków, które również wiązałyby się z pierwotnym łańcuchem zmieniając w ten sposób jego własności optyczne. Z rozbieraniem też nie będzie problemu bo, taką kreację można zdejmować konwencjonalnie tak jak się to robi na początku XXI wieku, lub po prostu przykładając do niej niewielkie napięcie. W tym drugim przypadku ubranie takie po prostu rozplynęło by się w powietrzu.



Dodatkiem to tego rodzaju ubrań wpłynęłyby być hełm układający fryzury. Podobnie jak w przypadku wyżej wybierano by się fryzury w sieci i podłączało hełm do komputera i nakładało na głowie. Pierwszą fazą układania fryzury było by elektryzowanie wszystkich włosów od czubka głowy aż do ich samego końca. W drugiej fazie z niektórych części włosa zabierany byłby ładunek, a w niektórych miejscach nanoszony ładunek o przeciwnym znaku. Jeśli ładunek nanoszony był by bardzo precyzyjnie udało by się uzyskać dowolną fryzurę. Po zdjęciu hełmu utrwalano by się fryzurę zwykłym lakierem do włosów. Taka operacja „zamrażała” by ładunek oraz zapobiegała jego samoczynnemu rozelektryzowaniu np. przy kontakcie z wodą. Jedynym problemem było by rozczesanie włosów, gdyż sama woda nie była by w stanie rozłożyć fryzury. Dlatego najpierw trzeba by ponownie nałożyć hełm który zdjąłby z włosów lakier, a następnie usunął zgromadzony na włosach ładunek elektryczny. Dopiero po takiej operacji można by spokojnie umyć głowę. W trakcie prac rozwojowych nad tym urządzeniem należałoby pomyśleć w jaki sposób można zmienić kolor włosów bez konieczności nakładania na nie farby.

Kolejną rzeczą wchodzącą w skład zestawu powinno być urządzenie do robienia makijażu. Wyglądało by to jak zwykłą maska, która we wnętrzu posiada miniaturowe dysze. Napływały by one nie farbę, ani cienie czy puder, lecz jednakowe nano cząstki których własności optyczne można by łatwo zmieniać. Każda maska dopasowywała by się do kształtu twarzy i automatycznie poprawiała jej mankamenty. Pozostaje tylko problem i pytanie w jaki sposób wpływać na nanocząstki by w odpowiednim miejscu działały jako tusz do rzęs, albo cień do powiek, czy też jako zwykły puder.

Gdyby mieć taki zestaw, jedynym co kobieta nakładałaby konwencjonalnie byłaby biżuteria, którą kupowali by nam kochający mężczyźni.